

RÓŻKA DONER

ur. 1920; Lublin



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, szkoła powszechna, ulica Lubartowska 24, edukacja, szkolnictwo, nauczyciele, Edzia Śpiewak, Lola Śpiewak, Mandelkiern, wiersze |

Szkoła Powszechna nr 4 przy ulicy Lubartowskiej 24

Chodziłam do szkoły powszechnej. Mając sześć lat, poszłam do pierwszego oddziału, bo już umiałam trochę czytać i pisać. Wzięli mnie od razu do drugiego oddziału. To była szkoła powszechna, do której uczęszczały tylko żydowskie dzieci, ale językiem wykładowym był polski. To było na Lubartowskiej 24, szkoła numer 4. Codziennie chodziłam, [szłam] przez Świętoduską aż do Lubartowskiej, skręcałam w lewo, szłam w dół aż do dwudziestego czwartego numeru.

Wszystkie nauczycielki były Żydówkami, na bardzo wysokim poziomie szkoła. Jak wyszłam z tej szkoły, wiedziałam dużo. Naprawdę uczyły, ile tylko mogły. Zdaje się, były dwie siostry – Edzia Śpiewak i Lola Śpiewak. To były dwie siostry nauczycielki, jedna była wychowawczynią, a druga uczyła śpiewu.

Kierowniczką była pani Mandelkiernowa. Jak Niemcy przyszli i zaczęło się, ona popełniła samobójstwo. Popełniła, bo widziała, do czego dochodzi, dokąd idziemy, co się stało z ludźmi. Myśmy nie byli ludźmi. I ona to widziała wcześniej niż inni i popełniła samobójstwo. Bałam się jej, ona nie była zła, tylko była surowa taka, był reżim w szkole. Nie jak w wojsku, ale reżim był.

Pokoje były duże i jasne. Pamiętam, że się zimą opalało dobrze, nie marzłyśmy tam, piecami się opalało. Przecież to nie był budynek, który był zbudowany specjalnie na szkołę, tak jak teraz się buduje. To był budynek [mieszkalny] i z tego budynku zrobili szkołę.

Ja ładnie deklamowałam, ładnie śpiewałam i ładnie tańczyłam, we wszystkich przedstawieniach zawsze brałam udział. Pamiętam piosenki i pamiętam wiersz, przypomniał mi się wczoraj czy przedwczoraj, zdaje się, to był Konopnickiej wiersz: „Jadą, jadą dzieci drogą,/ siostrzyczka i brat,/ i nadziwić się nie mogą,/ jaki piękny świat. Tu się kryje biała chata,/ tu słomiany dach,/ przy niej wierzba rosochata,/ a w konopiach strach”. Jeszcze dużo takich pamiętam. Na przykład: „Wielkieś mi uczyniła

pustki w domu moim,/ moja droga Orszulo, tym zniknięciem swoim./ Pełno nas, a jakoby nikogo nie było:/ jedną maluczką duszą tak wiele ubyło./ Tyś za wszytki mówiła, za wszytki śpiewała”. To „Treny” Kochanowskiego.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2006-12-03, Kiryat Haim |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |